

na słowo, skądinąd świetnie napisanej, ekfrazie Ewy Toniak. Szkoda, że książka, wykraczająca twórczo poza ramy badań historycznoliterackich, została przez wydawcę, być może ze względu na przynależność do określonej serii, wciśnięta w kostium zdecydowanie zbyt ciasny i niedbały, jak na rozmach tego projektu.



ABSTRACT

KOSCIUSZKO'S FEMALE BODY

This review article constitutes a discussion on the book by Ewa Toniak titled *Death of a hero. The theme of heroic death in Polish art and literature since the Kosciuszko Uprising to demonstrations in 1861* (*Śmierć bohatera. Motyw śmierci heroicznej w polskiej sztuce i literaturze od powstania kościuszkowskiego do manifestacji 1861*, Gdańsk 2015). The text discusses the most important themes chosen by the reviewer, including homoeroticism in male body portrayals in eighteenth and nineteenth century art, processing the theme of Polonia and methodological issues concerning intersemiotic research.

KEYWORDS

Ewa Toniak, feminism, heroism, homoeroticism, intersemiotics



DOI: 10.18318/WIEKXIX.2016.35

TERESA WINEK

(Instytut Badań Literackich PAN)

ANTOLOGIA DZIEWIĘTNASTOWIECZNEJ MYŚLI EDUKACYJNEJ

REC.: Izabela Jarosińska, *Edukacja nie-sentymentalna. O kształceniu dziewcząt różnych stanów w XIX wieku*, „Nowa Biblioteka Romantyczna”, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa 2016, ss. 355, il.

PRZYGOTOWANA PRZEZ Izabelę Jarosińską *Edukacja nie-sentymentalna* stanowi pierwszy tom wydawanej w Instytucie Badań Literackich PAN serii „Nowa Biblioteka Romantyczna” pod redakcją Marty Zielińskiej – i w oczywisty sposób nawiązuje do „Biblioteki Romantycznej”, redagowanej przez Marię Janion w latach 1978–1997, zachowuje ten sam format, najważniejsze elementy szaty graficznej, a przede wszystkim formułę przekazu informacji¹. „Biblioteka Romantyczna” zgromadziła publikacje w istotny sposób kształtujące obraz polskiego romantyzmu w ostatnim dwudziestolecu minionego wieku: *Ciemne drogi szaleństwa* i *Pejzaż romantyczny* Aliny Kowalczykowej, *Ogrody romantyków* Ryszarda Przybylskiego, *Redutę* Marii Janion, *Sztambuch romantyczny* Andrzeja Biernackiego, *Sybir romantyków* Zofii

1 Zastrzeżenie budzi jedynie miejsce komentarza – ponieważ stanowi uzupełnienie tekstów antologii, powinien znajdować się po nich; sięganie wstecz nie jest wygodne dla czytelnika.

Trojanowiczowej i kilkanaście innych tytułów. Serię zamykała imponującej zawartości książka Marii Cieśli-Korytowskiej o romantycznym poznawaniu świata. „Nową Bibliotekę Romantyczną” otwiera antologia poświęcona dziewiętnastowiecznej edukacji dziewcząt, w przejrzysty sposób nawiązująca do podjętych wcześniej wielkich tematów romantycznych.

Ożywione dyskusje na temat nowożytnego wychowania toczono co najmniej od połowy XVIII wieku (pomijam tu szkołę Amosa Komenskiego i echa tych poglądów), wtedy też zrodziły się postulaty oraz instytucja Komisji Edukacji Narodowej. Jej działania przerwały zabory. I choć dyskusje trwały nadal, to jednak brakowało im polskiego „ministerialnego” zaplecza wdrażającego idee w praktykę społeczną. Niewola narodowa komplikowała sytuację oświaty, tworząc dwuznaczny kontekst dla niektórych inicjatyw obywatelskich. Najeżdźcy wiedzieli, że wychowanie domowe wymyka się spod odgórnych kontroli, co wyraził wprost przywołany przez Jarosińską kurator Paweł Muchanow: „Im więcej [...] młodzieży kształci się w rodzicielskich domach, tym mniej dla rządu rękojmi pod względem kierunku i ducha, w jakim taż młodzież pobiera edukację” (cytat na s. 89). Stąd próby narzucania odgórnego – państwowego – systemu nauczania, według założeń zaborczych imperialności.

Zorganizowana edukacja społeczna miała jednak także rodzime korzenie. Działania o dwóch różnych proveniencjach zderzały się niekiedy boleśnie, rodząc konflikty, których ofiarami stawali się oczywiście uczniowie. Co prawda, w większym wymiarze dotyczyło to edukacji chłopców, ale niekiedy uderzało też w wychowanie młodych panien.

Dziewiętnastowieczną historię wychowania charakteryzują intensywne wysiłki na rzecz edukacji dziewcząt, czego dowodem omawiana antologia. Oczywiście, wypisy sporządzone przez historyka czy teoretyka wychowania różniłyby się od zawartości omawianej książki, gdyż nie jest ona przeglądem literatury dokumentującej dzieje kształcenia dorastających kobiet, a przede wszystkim pokazuje wpływ romantyzmu na rozwijający się ruch edukacyjny, a może lepiej: romantyczność idei wychowawczych, co podkreśla autorka antologii: „[...] chcę prześledzić i jakoś uchwycić ów trudny związek między Romantycznością wielkiej literatury i wielkich czynów epoki a wysiłkami, by «urodzonym w niewoli, okutym w powiciu» – nawet jeśli są to tylko dziewczęta, a nie wieszcz – implantować jej, tej epoki etos. Matki Polki miały przecież nie tylko synów, ale i córki...” (s. 17).

Edukację nie-sentymentalną rozpoczynają cztery cytaty, najobszerniejszy z *Emila* Jean-Jacques’a Rousseau, przejrzyste artykułujący cele wychowania osiemnastowiecznych kobiet. To rzeczywiście dobry punkt wyjścia dla relacji o przygodach w edukacji polskich dziewcząt. Z francuskim modelem nauczania dobrze urodzonych panienek zmagali się autorzy zapisani w antologii. Polskie wzorce edukacyjne odbiegały od Emilowego wychowania na łonie natury, choć wiedza o przyrodzie (zwłaszcza ojczyściej) i zajęcia z przyrodą w tle były ich stałym komponentem.

Krótką historię kształcenia dziewcząt w XIX wieku zawiera wstęp wzorowany na najlepszych tradycjach „Biblioteki Romantycznej” – przypomina najważniejsze inicjatywy oświatowe w trzech zaborach oraz dwóch wyjątkowych ośrodkach: Paryżu i wielkopolskim Kórniku (działających w zasadzie z inspiracji jednego środowiska: Hotelu Lambert).

Antologia składa się z dwóch części, oddających podstawowe aspekty dziewiętnastowiecznej edukacji dziewcząt: *W domu* i *Na pensji*. W każdym zbiorze znajdujemy wypisy z dzieł różnogatunkowych: rozpraw naukowych, wspomnień, programów nauczania. Bogate i zróżnicowane okazuje się też grono autorów publikacji, znaczących teoretyków oraz praktyków wychowania. Otwiera je głos profesora Uniwersytetu Wileńskiego, Jędrzeja Śniadeckiego. Biolog i lekarz, zasłużony w wielu dziedzinach nauki i życia społecznego, miał wyjątkowo rozległe spojrzenie na kwestie wychowania młodego człowieka. Jego poglądy na edukację były zdecydowanie niesentymentalne. Postulował przede wszystkim wychowywanie córek przez matki z wyraźnym ograniczeniem wpływu cudzoziemskich guwernantek i przynieszonego przez nie obcego nalotu kulturowego. Jego rozprawa *O fizycznym wychowaniu dzieci* okazuje się płomiennym manifestem skierowanym do „cnotliwych rodaczek”, by same zajęły się sprawą kształcenia kobiet, skoro „nie mamy ani przepisów, ani domów do ich edukacji publicznej” (s. 102). Z repertuaru lekturowego płci pięknej stanowczo eliminował modne, przede wszystkim zagraniczne, romanse, pisząc wprost o „literackim barłogu”, z którego nie mogą wydobyć się później zniewolone czytelniczki. W romansach widział przyczynę „przesadzonej sentymentalności”, dlatego też okazuje się świetnym patronem książki.

Wśród autorów antologii znajdujemy osoby zasłużone w działalności społeczno-politycznej (Ewa Felińska), zawodowych pedagogów (Tomasz Dziekoński, profesor w Liceum Warszawskim oraz Instytucie Guwernantek; Stanisław Jachowicz – ceniony nauczyciel na pensjach), teoretyków wychowania (Bronisław Trentowski, Eleonora Ziemięcka, Ewaryst Estkowski), organizatorów różnych form kształcenia (Jadwiga Zamoyska), autorów literatury dla młodych czytelników (Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, przywołany Jachowicz, Elżbieta Jaraczewska) oraz inne osoby, zapisane w dziejach epoki (Jadwiga Łuszczewska, Maria Gorecka). W tle, niecytowane wprost, pojawiają się wielkie osobistości polskiej oświaty, jak Stanisław Kostka Potocki.

W antologii dominują głosy kobiet, gdyż dziewiętnastowieczna edukacja powoli, ale systematycznie przechodziła pod zarząd płci pięknej. Najaktywniejsze i najbardziej zasłużone są autorki przywołane wyżej, a ponadto Jadwiga Zamoyska, Anna Czartoryska, Narcyza Żmichowska.

Jak zatem przedstawiały się programy edukacyjne, jaki zakres nauczania proponowały poszczególne zakłady naukowe? Drugą część antologii otwiera rozprawa *O higienie wieku młodzieńczego*, napisana przez Augusta Bécu, uniwersyteckiego koleżę Jędrzeja Śniadeckiego, osławionego przez Mickiewicza. Powstała ona w trak-

cie prac nad rządową reformą pensji dla panien, była skierowana do „rodziców, nauczycieli, guwernantek i instytutorów pensji”, dla dziewiętnastowiecznej myśli edukacyjnej stała się materiałem programowym i wzorcowym, podobnie jak przedrukowane tuż po niej *Urządzenie pensyj i szkół dla Młodzieży Płci Żeńskiej w Warszawie 1821*. Dzisiejszym pedagogom dziewiętnastowieczne programy nauczania domowego i na pensjach mogą wydawać się ubogie, mało zróżnicowane, zamykające kobietę w kręgu wąskich spraw domowych. Elementy historii ojczystej i geografii, prace plastyczne i ręczne, ogrodnictwo i urządzenie domu, ale też gimnastyka, zabawy ruchowe, głównie z muzyką w tle – to jednak spore *novum* wobec tego, co stanowiło wychowanie panienek sto lat wcześniej. Poza tym zakres poznania intelektualnego miał wzrastać wraz z ogólnym rozwojem kobiety, a stosunkowo często pisano również o pracy samokształceniowej po ukończeniu oficjalnego kursu nauczania. Pamiętajmy też, że programy były tworzone dla zainteresowania rodziców czy dorosłych opiekunów, ale i dla instytucji nadzorczych, czyli zaborczych; musiały więc być „mało wymowne”, nastawione na porozumienie ponad oficjalnymi wytycznymi. Złożoną sytuację polskiego kształcenia i wynikającą z niej ambiwalentną wartość praktykowanych metod oraz ideałów przytoczone wypisy odsłaniają jakby mimo woli. Oto autorka sprawozdania z *Popisu w Instytucie żeńskim pani Osińskiej w Poznaniu* narzekała na nikłą znajomość wśród uczennic ojczystej geografii, apelując: „Bierzmy przykład z Francuzek, które niemal wszystkie miasteczka i wsie kraju swego znają” (s. 275). Kilkadziesiąt stron wcześniej znajdujemy natomiast wypis z pamiętnika Anny z Działyńskich Potockiej, którą podczas pobytu w Paryżu edukowała francuska guwernantka: „[...] trzeba było wiedzieć o każdej najmniejszej mieścinie francuskiej, jak się nazywa, w jakim departamencie leży, czy w niej jest młyn, czy farbiarnia, czy fabryka cukru. Dobra to była nauka dla jakiego handlarza Francuza, nie dla pani Polki!” (s. 141). Nic więc dziwnego, że związana z kręgiem Czartoryskich Jadwiga Zamoyska, tworząc Szkołę Domowej Pracy, stawiała na pierwszym miejscu zajęcia ręczne, a dopiero po nich umysłowe i duchowe – ale był to już koniec XIX stulecia.

Wypisy ukazują wiele aspektów życia „szkolnego”, zaczynając od wyprawy, z jaką należało pojawić się na pensji, poprzez programy poszczególnych zakładów nauczania, lokalne zwyczaje. Te fragmenty antologii odsłaniają romantyzm „powszedni”, naznaczony trudami zwykłej egzystencji. Każda szkoła, czyli pensja, miała swój specyficzny profil, każda chciała dobrze przygotować swe uczennice do dorosłego życia, bo perspektywa dorosłości była jednak najważniejszym aspektem wychowania. Dziewczęta sposobiły do pracy zawodowej jednak tylko nieliczne szkoły, a te powstawały raczej jako inicjatywy społeczne i miały wymiar lokalny.

Jarosińska już na początku swego wstępu uprzedza czytelników, że nad antologią unosi się duch opozycji: dom–pensja; kolejne wypisy przekonują jednak, że stosunkowo często pozytywnie rozwiązywano ten dylemat. Wypisy prezentują zdecydowanie „idylliczne” wersje domowej edukacji, ale też i jej klęski, choć te

wskazywane są raczej w komentarzach, na marginesie głównego wywodu – na przykład we wzmiankach o chorobie mózgu wyedukowanej córki wileńskich Hornów czy samobójczej śmierci Zofii Chłapowskiej. Podobnie różne, niekiedy diametralnie rozbieżne bywały oceny nauczania na pensji, co zaświadczyła chociażby Eliza Orzeszkowa: „[...] gdy czytam opisy pensji, takie, jak np. w *Przedpieklu* pani Gabrieli Zapolskiej, i porównywan je z atmosferą, która napełniała moją, zdumiewam się, nie dowierzam i bardzo mi smutno” (s. 290).

Powrócić wypada do początkowego pytania: w jaki sposób „romantyczność” wkraczała w życie dorastających uczennic. Jarosińska częściej może eksponuje to zjawisko w komentarzach niż w przywołanych materiałach źródłowych; przypomina więc wileńskich filomatów nauczających na pensjach (ten zwyczaj pod koniec XIX wieku przybierze „akademickie” wymiary – na pensjach, zwłaszcza we Lwowie i Warszawie będą nauczają pracownicy uniwersytetów, głównie tak zwani docenci, bez stałej gaży).

Autorzy wypisów wymieniają swoje ważne i ulubione lektury: opowieści madame Leprince de Beaumont i hrabiny de Genlis, przełożony także z francuskiego *Manualik poczciwego człowieka, czyli maksymy potrzebne we wszystkich krajach i czasach*. Skromną listę lekturową uzupełniały powieści podróżnicze: *Przypadki Robinsona Kruzoe* Daniela Defoe, *Podróż naokoło świata* Jules’a Dumont d’Urville, *Żywoć Krzysztofa Kolumba* Washingtona Irvinga; absolutnym bestsellerem do końca wieku pozostawała *Róża na Tannenburgu* oraz inne powieści księdza Christopera Schmidy, ale wymieniane też kilkakrotnie *Żywoty sławnych mężów* Plutarcha (w dosyć swobodnej przeróbce Ignacego Krasickiego). Tytuły wydawane w poprzednim wieku, ale dobrze zasiedziały również w XIX stuleciu oraz te nieco młodsze przekonują o słuszności gderania Jędrzeja Śniadeckiego na nadmiar tego, co obce w wychowaniu młodych Polek. Na szczęście w XIX wieku imponująco rozrastało się grono rodzimych autorów (i autorek) piszących dla młodych czytelników, takich jak cytowani w antologii: Hoffmanowa, Jachowicz, Jaraczewska, a następnie przedstawiciele pokolenia „pozytywistycznego”. Szczególna pozycja przypadła *Pamiętce po dobrej matce* Hoffmanowej; jej „ostatnie rady dla córki”, napisane w 1819 roku, były wznawiane do końca wieku. W antologii pojawiają się również wspomnienia o lekturach „stosownych”, kultowych zwłaszcza dla pokolenia poromantycznego, jak dzieła Kazimierza Brodzińskiego czy Antoniego Malczewskiego. I oczywiście *Pan Tadeusz* (najważniejszy tytuł we wspomnieniach Deotymy). Pamięć ubarwiająca „kraj lat dziecinnych” znajdowała właściwe miejsce dla romantycznych ksiąg. Co ciekawe, zatroskane o wychowanie młodego pokolenia „zacne Polki” apelowały ponadto o uznanie dla „książek poważnych”, jak w przywołanym przez Jarosińską liście do redakcji „Szkoly Polskiej”, co warto zacytować jako głos edukacji prawdziwie niesentymentalnej:

 Nie lękaj się dać twej córce smaku do czytania dzieł poważnych, nic to jej uroku nie ujmie, bo jeśli w innych względach jest słodka i pokorna, nie będzie się wynosić z nabytych wiadomości, równie jak jej na myśl nie przyjdzie nadymać się z zgrabnej sukni lub modnego kape-

lusza. Czytanie książek poważnych broni nadto od tak nazwanego pożerania książek, od niedobrego zwyczaju czytania po nocach itp.; żadna bowiem paniątka nie podoła czytać bez wypoczynku kilkuset kart historycznego dzieła, i każda chętnie je przerwie jakimi kobiecymi robotami.

(s. 183)

Przenikliwy ogłęd realiów, połączone ze szczytnymi ideałami pedagogiki społecznej! To właśnie podobne uwagi sugerują częste rozmijanie się romantycznego ideału ze „skrzeczającą” rzeczywistością. Antologia zaświadcza jednak o postępujących systematycznie przemianach w dziewiętnastowiecznej edukacji dziewcząt; ich miarą mogą być dwa wypisy, pierwszy – przywoływany tekst Śniadeckiego o niewłaściwym edukowaniu cudzoziemskimi lekturami, i ostatni – Wincentego Lutosławskiego *Do kierowniczek Zakładu Kórnickiego. Memoriał w sprawie Ślążaczek* (z 1905 roku). Filozof, edytor Platona i Słowackiego oraz twórca Eleusis prosił Szkołę Domowej Pracy w Zakopanem o szczególne względy dla Ślążaczek, które pracowite z natury i wyuczone porządku w niemieckich szkołach, w dalszej edukacji potrzebują przede wszystkim rozumiejącego czytania (z ewentualnym komentarzem wykwalifikowanych lektorów) polskich wieszczów, zaczynając od *Pana Tadeusza* i Mickiewiczowskich prelekcji paryskich. To prawdziwe zwycięstwo „romantycznych” idei wychowania, Romantyczności wielką literą.

Między wierszami tylko została ukryta opowieść o zmaganiu się z restrykcjami zaborców, o bohaterstwie guwernantek. Ten aspekt życia kulturalnego pod nadzorem politycznym świetnie dokumentują przytoczone w antologii utwory do deklamacji, tak ważnej w budowaniu literackości codziennej, prywatnej.

Dzisiejsi historycy kultury, wychowania, życia społecznego mogą pytać o efekty i skutki proponowanych metod i programów wychowawczych. Odpowiedzi dalekie są od jednoznaczności. Jedno z sześciorga dzieci Ewy Felińskiej zostało ogłoszone świętym. Jędrzej Śniadecki wychował córkę awanturnicę, odrzucającą rodzinną tradycję; Narcyza Żmichowska wspominała po latach Tańską jako guwernantkę raczej nudną i oschłą, i sama szukała innych dróg pozyskania przyjacieli swych uczennic, ale przygotowała do druku tom jej prac, widząc w nich ważny element także nowych programów wychowawczych. Jeśli w początkach XX stulecia mówiono, że będzie to „wiek dziecka”, to na pewno podwaliny tego przeświadczenia przygotowały „niesentymentalne” programy dziewiętnastowiecznej edukacji.



ABSTRACT

ANTHOLOGY OF THE NINETEENTH-CENTURY EDUCATIONAL THOUGHT

The book by Izabela Jarosińska *Non-sentimental education. About the education of girls of various statuses in the nineteenth century* (*Edukacja niesentymentalna. O kształceniu dziewcząt różnych stanów w XIX wieku*, Warszawa 2016) is the first volume of a series published by PAN Institute of Literary Research, titled “New Romantic Library” edited by Marta Zielińska. It refers to the “Romantic Library”, edited by Maria Janion in the years 1978–1997.

A brief history of the nineteenth century education of girls appears in the introduction and it brings back the most important educational initiatives in three partitions and abroad. This valuable anthology consists of the following two parts capturing fundamental aspects of girls' education in the nineteenth century: *At home* and *At pension boarding school*.

KEYWORDS

girls' education, Izabela Jarosińska, romanticism



DANUTA ZAWADZKA
(Uniwersytet w Białymstoku)

OD CUDOWNOŚCI DO UŻYTECZNOŚCI.
O CYWILIZACJI POLSKIEJ W WIEKU XIX

REC.: *Praktyka – utopia – metafora. Wynalazek w XIX wieku*, red. Joanna Kubicka, Małgorzata Litwinowicz-Drożdźiel, Convivo, Warszawa 2016, ss. 220.

ZBIOROWA PUBLIKACJA *Praktyka – utopia – metafora. Wynalazek w XIX wieku* stanowi krytyczny obrachunek z plonem konferencji młodych naukowców, która odbyła się w Instytucie Kultury Polskiej UW w 2013 roku – w książce zmieściły się tylko niektóre referaty, inaczej tutaj ułożone. Graficznie bardzo atrakcyjne wydawnictwo dobrze wpisuje się w dyskurs o innowacyjności w polskiej gospodarce i nauce, choć odwołuje się do obiegowej definicji XIX stulecia jako „wieku pary i elektryczności”. W badaniach literaturoznawczych i kulturowych, zwłaszcza w odniesieniu do pierwszej połowy wieku, refleksja nad szeroko rozumianą rewolucją przemysłową zajmuje nadal zbyt mało miejsca¹. Zatem humanistyczna książka o konkretnym aspekcie modernizacji – wynalazku – wydaje się pożądanym i użytecznym przedsięwzięciem.

Temat cywilizacji i modernizacji jest żywo obecny w humanistyce oraz polonistyce ostatnich dekad, za sprawą między innymi obrachunków z nowoczesnością i sarmatyzmem², ale ciągle dyskurs kulturowy i dzieje postępu technologicznego

1 O istnieniu takiej luki w badaniach nad romantyzmem świadczą intensywne próby jej wypełniania w ostatniej dekadzie – zob. M. Dybizbański, *Romantyczna futurologia*, Kraków 2005; *Romantyzm i nowoczesność*, red. M. Kuziak, Kraków 2009. Zob. pokłosie konferencji zorganizowanej przez IBL PAN w 2014 roku „Cywilizacja romantyzmu”, opublikowane w „Wieku XIX. Roczniku Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 2015, R. 8 (50). Zob. też: D. Zawadzka, *Nowoczesność romantyzmu. Mickiewicz i Lelewel wśród rzeczy*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2015, nr 7.

2 J. Jedlicki, *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują? Studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 1988; *Nowoczesność jako doświadczenie. Dyscypliny – paradygmaty – dyskursy*, red. A. Zeidler-Janiszewska, Warszawa 2008; E. Paczoska, *Prawdziwy koniec XIX wieku. Śladami*